

Nr. akt. OKMWII/9

Odpis

OKREGOWA KOMISJA
BADANIA ZBRODNI NIEMIECKICH
W WARSZAWIE

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 2 kwietnia 1946r. Sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie Stanisław Rybiński deleg. do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi w trybie art. 107 k.p.k. przyczym świadek został pouczony w obowiązku mówienia prawdy oraz o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i następnie zeznał.

Imię i nazwisko Jan Kubański
Imiona rodziców Wacław i Zofia z Miodków
Data urodzenia 11 lipca 1901r.
Miejsce zamieszkania Warszawa ul. Słowackiego 45 - m 5
Zajęcie inżynier, Dyrektor Miejskich Zakładów Komunikacyjnych
Wykształcenie Wydział inżynierii lądowej Politechniki Warszawskiej
Wyznanie rzymsko-katolickie
Karalność nie karaby

W czasie okupacji niemieckiej pełniłem obowiązki naczelnika wydziału drogowo-budowlanego M.Z.K. Ze "Starostą Miejskim" Ludwikiem Leistem nie miałem sposobności zetknąć się ani razu. Miejskie Zakłady Komunikacyjne były słabo związane ze "Stadthauptmannschaftem" i Leistem. A bezpośrednim naczelnikiem nad przedsiębiorstwami miejskimi był Dürfeld - osobistość dla Polaków bardzo szkodliwa jako SS-mann. Dürfeld aczkolwiek podwładny Leista stał od niego wyżej w hierarchii partyjnej i akcje swoją prowadził faktycznie niezależnie od Leista - był jego antagonistą, jak słyszałem. W ważnych wypadkach aresztowań i tym podobnych zająć w tramwajach zwykle przyjeżdżał Dürfeld, aczkolwiek od roku 1941 urzędował przy ul. Marszałkowskiej róg Świętokrzyskiej w domu P.K.O. Dürfeld stosował represje do pracowników tramwajowych za najdrobniejsze drobne przewinienia - raz w warsztatach głównych w roku 1940 gdy pracownicy zamierzali urządzić strajk włoski dla poparcia żądań ekonomicznych. Wówczas przybył Dürfeld z żandarmami, zaaresztował Dyrektora Niepokojszyckiego i Syneka, którzy następnie byli wywiezieni do Oświęcimia, jak również naczelnika Wydziału Rostka - Niepokojszycki i Rostek zmarli w obozie. Razem z dyrektorami byli wywiezieni do Oświęcimia robotnicy w liczbie kilkunastu. I z nich mało kto powrócił. Drugi wypadek miał miejsce w roku 1942. Wówczas dowiedział się starszy rewizor Ernest Majkrantz przez jednego ze swoich zauszniaków, że robotnicy w warsztatach zużywają odpadki szynowe w swoich własnych sprawach. Majkrantz doniósł o tym Alertztowi. Ten wydał zarządzenie i Majkrantz w porozumieniu z nim dokonał aresztowań i wywozki pracowników do obozów. Czy przyjeżdżał wtedy Dürfeld nie wiem. Bezpośrednim podwładnym Dürfelda - niemieckim dyrektorem M.Z.K. był Hipolit Alertz z Oberhausen /Nadrenia/ Alertz mający tytuł inżyniera był słabym fachowcem, chociaż mocno zarozumiałym. Jego zarządzenia przyniosły duże szkody Miejskim Zakładom Komunikacyjnym. Przy wszystkich zarządzeniach swych natury drastycznej Alertz posługiwał się innymi, chociaż inicjatywa wszystkich represji wychodziła od niego. Przez cały czas jego urzędowania były stale aresztowania pracowników i wywożenie ich do Treblinki i Oświęcimia, Majdańska i ~~Sachsenhausen~~. Alertz nienawidził Polaków, chociaż był układny w zachowaniu się. Ernest Majkrantz pochodził z Wupertal w Nadrenii. Był on głównym narzędziem Alertza, obchodził się bardzo brutalnie z pracownikami Polakami i Żydami. Bił ich pejcem. Był on wzięty do wojska w lecie 1943r. Bollenbach Hanz - szef policji i Werkschutzu brał czynny udział w aresztowaniach znęcając

się nad pracownikami i publicznością, aresztowaną przy tramwajach /na przykład przy uwieszaniu się tramwaj i.t.p./ bijąc pejczem i policzkując. Wszyscy wymienieni Niemcy pochodzili z Nadrenii nawzajem się popierali i dobrze się znali ze sobą. Alertz od 1 stycznia 1944r. był przeniesiony do Łodzi i za jego następcy Posta był kurs nieco łagodniejszy. Odczytano.

/-/ Jan Kubalski

Sędzia

/-St. Rybiński-/

La zgodnosie Smerdka sekt
Ost. Kom. Bad. Kbi. Niem. u Hansowu
Jadwiga Sosnowska.

